Nr 159. **Kraków, Środa 7 Kwietnia 1909.** **Rok XXVIII.**

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer wieczorny codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencye: J. Naucana i A. Salomonowicz, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kurtińskiego, Sukiennice. — Handel Brelschnera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wypadki bałkańskie.

(Telegr. „N. Reformy".)

Rokowania o traktat handlowy z Serbią.

Belgrad. Biuro kor. donosi: Rada ministeryalna na odbytem onegdaj posiedzeniu zajmowała się propozycyą austro-węgierskiego rządu w sprawie podjęcia nowych pertraktacyi o traktat handlowy na podstawie największego uprzywilejowania. Gdy w tej kwestyi zapadnie rozstrzygnięcie, będzie ono podanem do wiadomości austro-węgierskiego posła hr. Forgacha, który zawiadomi o niem swój rząd.

Kwestya czarnogórska.

Cetynia. B. kor. donosi: Włoski poseł wręczył wczoraj na piśmie propozycyę swego rządu. zmierzającą do załagodzenia różnic między Czarnogórą a Austro-Węgrami, W odpowiedzi oświadczył rząd czarnogórski, że Antivari dotrzyma charakter portu handlowego, — że rząd wierzy w utrzymanie dobrych stosunków z Austro-Węgrami i że Czarnogóra zastosuje się do rozstrzygnięcia mocarstw co do artykułów traktatu berlińskiego. Odpis tej noty będzie dzisiaj wręczony zastępcom mocarstw, które podpisały traktat berliński. Ze względu na to zastosowanie się do życzeń mocarstw panuje tutaj przekonanie, że sprawa czarnogórska jest załatwioną i że ustalenie dobrych przyjaznych sąsiedzkich stosunków z Austro-Węgrami nie będzie już przez nic wstrzymane.

Serbia po rozbrojeniu.

Kolonia. „Köln. Ztg." donosi z Belgradu, że wzmocnione straże na granicy austryackiej zostały przez rząd wycofane.

Modyfikacya traktatu berlińskiego.

Konstantynopol. B. kor. donosi: Jak się zdaje, Porta zgodzi się na częściowe zniesienie Art. XXIX traktatu berlińskiego.

Ugoda austro-turecka.

Konstantynopol. Senat któremu przedłożono wczoraj protokół o porozumieniu, odbył nadzwyczajne posiedzenie, na którem wybrał komisyę z 15 członków dla spraw zagranicznych. Komisya ta odbędzie dzisiaj pierwsze posiedzenie. Senat obradować będzie d. 9 b. m. nad protokołem.

Kwestya konferencyi.

Konstantynopol. B. kor. donosi: Z rozmaitych oświadczeń samej Porty wynika, że miarodajne strony, które w ostatnim czasie myślały wystąpić z propozycyą nowego programu konferencyi, obecnie skłaniają się ku zapatrywaniu, że konferencya stała się bezprzedmiotową.

Kwestya bułgarska.

Wiedeń. Jak z Konstantynopola i Petersburga donoszą, rokowania turecko-bułgarskie natrafiają na coraz większe trudności i trudno przewidzieć ich zakończenie. Rosya postanowiła wobec tego wdrożyć akcyę o uznanie niezawisłości królestwa Bułgaryi bez względu na bieg rokowań bułgarsko-tureckich i bez względu na uznanie Turcyi. — Austro-Węgry oświadczyły, że gotowe są przyłączyć się do tego kroku.

Trójporozumienie.

Berlin. „Local Anzg." donosi z Petersburga: Londyński korespondent „Now. Wrem." donosi, że Rosya zapewniła rząd angielski i francuski, iż polityka Rosyi pozostanie niezmieniona. Rosya tylko(!) w sprawie bośniackiej poszła własną drogą, jednak ogólny kierunek polityki rosyjskiej pozostanie niezmieniony. Anglia i Francya radziły Rosyi przeprowadzić gruntowną reorganizacyę i wzmocnienie swej armii.

Belgrad. Słychać, że ks. Jerzy uda się na dłuższy pobyt do Anglii a następca tronu Aleksander kończyć będzie swoje studya na uniwersytecie w Bonn.

Proces chorwacki.

(Telegr. c. k. Biura koresp.).

Zagrzeb. Na początku wczorajszej rozprawy prokurator Accurti złożył oświadczenie, w którem powołując się na doniesienie dziennika „Budapesti Naplo", jakoby w tendencyjny sposób chciano skonstruować łączność między procesem o zdradę stanu a węgierską partyą niezawisłości, wykazywał, że twierdzenie to opiera się na oświadczeniu oskarżonego Rodanovica, który w dniu 3 b. m. przesłuchiwany wypowiedział twierdzenie, że sędzia śledczy Kosutic w cztery oczy powiedział mu, iż wielkoserbska propaganda rozpoczęła się dopiero wtedy, gdy Węgrzy będąc w Belgradzie, zamienili z Serbami uściski i miecze. Prokurator oświadczył, że takie doniesienia kierowane są z wyrachowaniem przez oskarżonych przeciw sędziemu śledczemu, któremu imputuje się rzeczy same w sobie nieprawdziwe, niemożliwe i nieprawdopodobne i w swej nieprawdziwości stojące w rażącem przeciwieństwie do całej taktyki sędziego śledczego Kosutica, gdyż jego cała działalność nie wykazuje ani śladu, jakoby mu zależało na stworzeniu łączności między aferą o zdradę stanu a węgierską partyą niezawisłości lub ministrem Kossuthem, zwłaszcza że na podstawie istniejących aktów nie miał do tego najmniejszego powodu. Prokurator może stwierdzić na podstawie urzędowych informacyj, skąd pochodzą te wymysły. Obrońca dr Medakovic przy sposobności widzenia się z oskarżonymi w obecności sędziego śledczego dra Kosutica powiedział, że przedewszystkiem byłoby koniecznem przeprowadzić w Budapeszcie śledztwo, a potem dodał, że oskarżeni nie powinni się obawiać niczego, gdyż nie jest to tylko ich sprawa wspólna i wszystkim oskarżonym musi być daną satysfakcya i odszkodowanie, w przeciwnym bowiem razie Chorwacya jakie 50 lat będzie musiała za to pokutować.

Oświadczenie to, które zrobiło na audytoryum głębokie wrażenie, przyjęli oskarżeni wrzawą, krzykami, tupaniem nogami, aż wreszcie senat postanowił wykluczyć ich z pięciu posiedzeń, nadto tego, który najwięcej krzyczał, mianowicie Bekica skazać na 48 godzin aresztu w ciemnicy z postem, a Adama Pribicevica i Giurica na 24 godzin zamknięcia w ciemnicy z postem.

Po ogłoszeniu tej uchwały oskarżeni poczęli rzucać nowe obelgi na prokuratora i na jego substytuta, tak iż prokurator Accurti musiał prosić o ochronę.

Trybunał przesłuchiwał następnie w dalszym ciągu oskarżonych.

Z powodu nieodpowiedniego zachowania się wobec prokuratora i senatu, oskarżeni Adam Pribicevic, Orescanin, Melo Babic, Moncilavic, Gaic, Betic i Giuric zostali skazani na 48 godzin zamknięcia w ciemnicy z postem.

Obrońca dr Medakovic, odpowiadając na oświadczenie prokuratora, przyznał, że jest prawdą, iż dr Kosutic podał jego oświadczenie, uczynione wobec oskarżonych, do wiadomości prokurata, jednakże istnieje nieporozumienie co do pojmowania jego oświadczenia. Dr Medakovic użył w swem przemówieniu słów, za które prezydent odebrał mu głos.

Prokurator zaznaczył, że informacye otrzymał od osób sądowych zaprzysiężonych, tak iż o insynuacyi niema mowy.

Na to oświadczenie prokuratora chciał odpowiedzieć dr Medakovic, ponieważ jednakże nie zastosował się do wezwania prezydenta, ten odebrał mu głos.

Nastąpił dalszy ciąg przesłuchania oskarżonego Hrvatcanina.

TELEGRAMY

z dnia 7 kwietnia.

Wiedeń. Na odbytem wczoraj posiedzeniu Rady administracyjnej Tow. akc. galicyjskich kopalni (Galizische Montanwerke) ustalono bilans na r. 1908. Bilans przy ostrożnem oszacowaniu aktywów, po odpisach w sumie 240.226 K wykazuje czysty zysk 564.213 K 26 h. Postanowiono wydzielić dywidendę w sumie 20 K za akcyę.

Wiedeń. Na odbytem wczoraj generalnem zgromadzeniu austr. zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu zatwierdzono wnioski Rady administracyjnej, według których z czystego zysku 14,428.916 K wydzieloną zostaje dywidenda 40 K za akcyę; 1,015.608 K przepisane będą do ogólnego funduszu rezerwowego, a po dalszem odpisaniu dla tantyem dla Rady administracyjnej, dyrekcyi i urzędników kwota 489.433 K zostaje przeniesiona na konto zysków i strat b. r.

Rewizye u czeskich radykałów.

Praga. „Czeskie Slowo" donosi o szeregu nowych rewizyj w stowarzyszeniach i organizacyach czeskiej partyi radykalnej z powodu agitacyi antimilitarnej.

Roosevelt we Włoszech.

Neapol. B. prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt udał się do portu w towarzystwie syna i posła amerykańskiego. W porcie zgotowała mu publiczność owacyę. Następnie wsiadł Roosevelt na parowiec „Admiral", który go najpierw zawiezie do Messyny, gdzie spotka się z włoską parą królewską.

Messyna. Król Wiktor Emanuel wczoraj rano w towarzystwie ministra marynarki Mirabello wylądował tu i zwiedził gruzy miasta. Król oglądał też baraki, między innemi te, które były wzniesione przez Amerykanów. — Amerykanie zrobili królowi owacyę. Także królowa wysiadłszy na ląd, oglądała miejscowość Regina Ellena, jakoteż baraki, w których pomieszczono cywilne i wojskowe szpitale. Para królewska wszędzie witaną była z entuzyazmem.

Messyna. Parowiec „Admiral" z Rooseveltem i amerykańskim ambasadorem na pokładzie przybył tutaj wczoraj po południu. Rosevelt za pośrednictwem prefekta Messyny wystosował do króla prośbę, by go tenże przyjął. Spotkanie nastąpiło o g. 3 po południu na pokładzie okrętu „Re Umberto". Król Wiktor Emanuel serdecznie powitał Roosevelta i pół godziny z nim rozmawiał, poczem obaj udali się do miejscowości Regina Ellena. dokąd już przedtem udała się królowa.

Angielska flota powietrzna.

Londyn. Wobec najnowszych sukcesów hr. Zeppelina rozwija się tu agitacya, celem zbudowania floty powietrznej.

Zwrot Anglii przeciw Turcyi.

Londyn. Niezadowolenie, jakie zapanowało w Londynie z powodu kursu polityki tureckiej po upadku wielkiego wezyra Kiamila paszy, wielkiego przyjaciela Anglii, w ostatnim czasie wzrosło tak dalece, że dzienniki donoszą, iż w Anglii przygotowuje się zwrot przeciw Turcyi. Rozstrząsają na nowo program, ułożony w Rewlu, i chcą się domagać przeprowadzania licznych reform w Turcyi z tytułu, że nie można mieć zaufania do obecnych rządów w Konstantynopolu.

Parlament turecki.

Konstantynopol. Wielki wezyr wniósł w Izbie prowizoryum budżetowe na miesiąc kwiecień i maj.

Zmiany załóg w Ildizie.

Konstantynopol. W Ildizie dokonano zmiany załóg. Albańskie wojska przydzielone będą do korpusu w Salonikach a arabskie wojska do korpusu w Damasku. Obecnie załoga Ildizu składa się wyłącznie z wiernych konstytucyi wojsk, między temi ze strzelców salonickich.

Ruch rewolucyjny w Rosyi.

Niżny Nowogród. Pet. ag. tel. donosi: W jednej z drukarń aresztowano właściciela wraz z jego synem, uczniem 7 klasy szkoły realnej, w chwili, gdy na ręcznej maszynie drukowali odezwy socyalno-rewolucyjne. Skonfiskowano 400 takich egzemplarzy. aresztowanych zaś osadzono w więzieniu.

Rewolucya w Persyi.

Petersburg. Z Tyflisu donoszą: Główna kwatera przywódcy rewolucyonistów perskich Panowa znajduje się w Aszabad, w domu gubernatora; na domie tym rewolucyoniści wywiesili sztandar i napis: „Niech żyje konstytucya!" „Śmierć szachowi!" Panow obsadził swymi ludźmi kilka miast i czyni przygotowania do marszu na Teheran. Mieszkańcy Reszt wystosowali protest przeciw obecności kozaków rosyjskich w tem mieście. — Około 2000 rewolucyonistów z 6 armatami i zapasem bomb przybyło do Reszt. Szach chce się zgodzić na przywrócenie konstytucyi pod warunkiem, jeżeli Anglia i Rosya zagwarantuje mu utrzymanie dynastyi i majątku.

Strajk w kopalniach węgla.

Frankfurt. „Frankf. Ztg." donosi z Winnipeg, że w kopalniach węgla w angielskiej Kolumbii zastrajkowali wszyscy robotnicy. Zapasy węgla są bardzo małe. Położenie jest groźnem.

Kronika.

Dziś:

Kraków, środa 7 kwietnia.

Kalendarzyk kościelny: Rufina i Cyryaka męcz.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 m. 05, zachód o godz. 6 min. 18; długość dnia godzin 13 min. 13.

Teatr miejski w Krakowie: „Kordyan".

Teatr ludowy: zamknięty.

Odczyt p. Hofmana „Tam gdzie się urodził Słowacki" w sali Kopernika o 5 popoł.

Teatr lwowski: „Faust" (występ Battistiniego).

Na zakład św. Jadwigi. Doroczna loterya spożywcza, urządzana jutro w Wielki czwartek w ujeżdżalni wojskowej przy ul. Zwierzynieckiej, wyposażoną będzie w tym roku nader obficie w fanty spożywcze, a to zarówno dzięki ofiarności publicznej, jakoteż dzięki energii i pracy pań komitetowych. Ponieważ posegregowanie fantów na stoły nastąpi jutro przed południem, ofiarodawcy, którzy nie nadesłali jeszcze fantów, zechcą to uczynić w ciągu dnia dzisiejszego do godz. 6 wieczór i nadesłać fanty do mieszkań pań komitetowych lub też wprost do przewodniczącej komitetu hr. Zdzisławowej Tarnowskiej (Szlak 15), a ewentualnie także jutro przed godz. 10 rano wprost do ujeżdżalni.— Panie, które w czasie loteryi pełnią dyżury przy stołach, zechcą przybyć jutro o godz. 10 rano punktualnie do ujeżdżalni, celem poczynienia ostatnich przygotowań do loteryi i zastawienia stołów.

Oprócz pań już wymienionych w spisie gospodyń loteryi, dyżury przy stołach objęły jeszcze panie: Eugeniuszowa Borzęcka, Sławomirowa Odrzywolska i z Konopków Ożegalska.

Na cele loteryi złożył w dalszym ciągu u przewodniczącej komitetu, hr. Zdzisławowej Tarnowskiej, p. Mieczysław Jurjewicz 20 kor.

Loterya rozpocznie się o godzinie 2 po południu.

„Ognisko nauczycielskie" w Krakowie odbyło doroczne walne zgromadzenie przy bardzo licznym udziale członków. Intenzywną pracą w kierunku oświatowym i obywatelskim zaznaczyło „Ognisko", że mimo niekorzystnego materyalnego położenia, nauczycielstwo nie zapomina o sprawach najżywotniejszych, obchodzących całe społeczeństwo, i że poza wytężającą pracą w szkole znajduje dużo jeszcze szczerej chęci do pracy obywatelskiej. Ażeby pracę w tym kierunku ułatwić, utworzył wydział ze swego łona sześć sekcyj: odczytową, zabawową, dramatyczną, muzyczną, biblioteczną i wycieczkową, których działalność znaną jest ogólnie. Szczególnie rozwinęła szeroko swoją działalność sekcya odczytowa, która urządziła w roku ubiegłym 14 pogadanek pedagogicznych, 15 odczytów i wykładów dla młodzieży z obrazami świetlnemi, trzy uroczystości patryotyczne dla młodzieży, zabawy ruchowe dla ubogiej młodzieży (każdej niedzieli) oraz uczelnię popołudniową dla biednej dziatwy; kiermasz gwiazdkowy i festyn dostarczyły funduszów na tę pracę. Aby ożywić ruch towarzyski wśród nauczycielstwa, urządził wydział wieczornicę dla członków i ich rodzin. Wydział zajmował się też gorliwie sprawą organizacyi nauczycielstwa, zjednał nowych członków dla „Ogniska", wziął udział w Zjeździe nauczycielskim w Pradze, oraz starał się o obronę praw materyalnych i obywatelskich członków „Ogniska". Według przedłożonego drukiem sprawozdania z czynności za rok 1908, ogólny dochód wydziału i poszczególnych sekcyj wynosił 4562 K 51 h, ogólny rozchód wydziału i sekcyi 3098 K 68 h, pozostaje saldo na rok 1909 1463 K 83 h. Ustępującemu wydziałowi wyrażono szczere i gorące podziękowanie za skuteczną i gorliwą pracę. W skład wydziału na rok 1909 wybrani zostali pp.: Stanisław Michalski (prezes), M. Śleczkowska (wiceprezes), Walery Krzanowski (skarbnik), Jan Szkodziński (sekretarz), Józef Robak, Józef Parczyński, Michalina Cięglewiczówna, Wincenty Rychling, ks. Rudolf Kraupa, Teofil Orszulski, Józef Gincel i Franciszek Chachlowski; do komisyi rewizyjnej: Zięba Stanisław, Silberstein Leon i Haraschin Karol; do sądu honorowego: Rudnicki M., Szulc Ignacy, Drezinski Jan, Lud. Horaczek i W. Mayówna. Z uchwalonych wniosków podnieść należy uchwałę, uznającą konieczność założenia w Krakowie nauczycielskiej kasy zaliczkowej; do przeprowadzenia akcyi w tym kierunku wybrano osobny komitet.

Koło pań T. S. L. odbyło we środę, dnia 31 z. m., doroczne walne zgromadzenie członków, celem zdania sprawy ze stanu kasy i całorocznej działalności zarządu. Wygłoszone zestawienie dotychczasowej czynności wykazało wielką ruchliwość Koła, które starało się zawsze i wszędzie brać czynny udział w wielkiej pracy oświatowej u nas. Przybyłe więc do Krakowa z różnych stron kraju wycieczki dziatwy szkolnej i włościan znalazły ze strony Koła pań tak gościnne i serdeczne przyjęcie, iż odniosły silne i sympatyczne wrażenie, przyczyniające się do wzmożenia poczucia narodowego i poczucia łączności bratniej. Poza tem zaopatrując w miarę możności w książki dziatwę szkolną i wspomagając czytelnie, przyczyniało się Koło pań w niemałej mierze do podniesienia oświaty u nas. Najważniejszą dla dzisiejszych stosunków działalnością Koła było zwrócenie uwagi na biedną dziatwę w wieku przedszkolnym w gminach podmiejskich, która, pozbawiona należytej opieki, od najwcześniejszych lat marnieje fizycznie i moralnie i staje się klęską dla społeczeństwa. Zakładaniem ochronek pragnie Koło pań przyjść z pomocą tej biednej ludności, a zakładaniem w przyszłości uczelni dla dziatwy szkolnej przyczyni się zapewne niemało do umoralnienia młodzieży, pozostawionej nieraz sobie samej poza godzinami szkolnemi.

Pierwszą ochronkę otwarło Koło w Grzegórzkach i nazwało imieniem zmarłej wiceprezesowej A. Klemensiewiczowej. Dziatwa w ochronce, prowadzona systemem Froebla, otrzymuje pierwsze początki nauki, staranną opiekę. pożywienie i poradę lekarską dra Wilczyńskiego, który zupełnie bezinteresownie i z całą pieczołowitością dziatwę odwiedza i leczy. Rozwój ochronki, niezwykle dodatnie jej działanie i prawdziwa korzyść, jaką przynosi, zachęca Koło pań do dalszej w tym kierunku inicyatywy. Nie zapomniano jednak i w tym roku o kresach zachodnich, przesyłając kwotę 500 K na założenie ochronki w Boguminie.

Aby dla przeprowadzenia tych prac uzyskać odpowiednie fundusze, zmuszone było Koło do urządzania rozmaitych przedsiębiorstw zabawowych, jak rautów, loteryj gospodarczych, festynów i t. p. — Kwesta w dniu 3 maja przyniosła wraz z festynem kwotę 1371 K, którą to kwotę przesłano całkowicie do kasy zarządu głównego. Znaczniejszy dar otrzymało Koło od p. rejenta Klemensiewicza, który przeznaczył 500 K na ochronkę imienia jego zmarłej żony.

Rok ubiegły smutnie zaznaczył się jednak dla Koła, śmierć bowiem zabrała sześciu członków, między tymi jednę z jego założycielek i pierwszą sekretarkę Zgórek-Żulińską, oraz długoletnią i dzielną wiceprezesową A. Klemensiewiczową. Ku uczczeniu pamięci tej wiceprezesowej, sprawom Koła całem sercem oddanej, nazwało Koło pań jej imieniem nowo otwartą ochronkę na Grzegórzkach.

Odczytane przez skarbniczkę sprawozdanie kasowe wykazuje w dochodach kwotę 6868 K 28 h, w rozchodach kwotę 4334 K 24 h, pozostaje zatem nadwyżka 2534 K 4 h.

Przy wyborach nowego zarządu wybrane zostały pp. przewodnicząca Marya Siedlecka, I wiceprezesowa M. Petelenzowa, II wiceprezesowa S. Poźniakowa, I sekretarka M. Wolińska, II sekretarka H. Zawadiłówna, skarbniczka L. Owczarkiewiczówna. Do wydziału weszły następujące panie: M. Błotnicka, M. Buszczyńska, Hutten Czapska, M. Dropiowska, Dyboska, Darewska, Z. Gustawska, W. Habichtówna, Podlachowa, Pawłoska, E. Radwańska, J. Strokowa, Stupnicka, M. Świderska, Tondosowa, E. Zieleniewska.

Wpisy na członków Koła pań przyjmuje zarząd Koła T. S. L. w lokalu własnym, ul. Szpitalna l. 7 II p.

Przedstawienie na powstańców. Staraniem Tow. wzaj. pomocy byłych uczestników powstania z r. 1863/4 odbyło się z. m. w sali saskiej przedstawienie amatorskie. Uproszeni amatorowie odegrali „Zemstę" Fredry, wywiązując się chlubnie z trudnego zadania. Resursa urzędnicza zaś ofiarowała bezinteresownie salę. Wydział Towarzystwa wyraża tem miejscu serdeczne podziękowanie amatorkom i amatorom, wydziałowi Resursy, oraz tym osobom. które pospieszyły na przedstawienie z zamiarem poparcia dążeń Towarzystwa. Z żalem jednak zaznaczyć wypada, że tylko nieliczna garstka osób zakupiła bilety na to przedstawienie, które przecież było dane na cel patryotyczny.

Loterya spożywcza urządzona na dochód Tow. „Opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich" odbyła się w niedzielę przy licznym udziale publiczności i przyniosła Towarzystwa pokaźny dochód. Wyszczególnienie nadesłanych datków, dokładne sprawozdanie i koszta czystego dochodu loteryi poda komitet do publicznej wiadomości oopiero po świętach, ponieważ z powodu wyjazdu niektórych pań komitetowych nie ukończono jeszcze zamknięcia rachunków.

Konkurs hippiczny. Komitet galicyjskiego Klubu jazdy panów uchwalił odbyć w dniu 23 maja b. r. na placu wyścigowym VII konkurs hippiczny, czyli popisy w jeździe konnej oraz skakaniu przez przeszkody, jako też w tymże samym dniu „wielki wyścig myśliwski", podczas którego totalizator będzie czynnym.

Konkurs hippiczny, oraz „Wielki wyścig myśliwski" o mecie 5000 m. wyposażone będą nagrodą 1300 K, oraz dwoma honorowemi nagrodami. Termin mianowań do popisów oraz „Wielkiego wyścigu myśliwskiego" przypada na dzień 13 maja b. r. Do „Wielkiego wyścigu myśliwskiego" można mianować powtórnie do dnia 17 maja b. r. do godz. 11 przed południem za opłaceniem podwójnej wkładki.

Tow. „Esperanto" przeniosło z dniem 1 kwietnia b. r. swój lokal z ul. Karmelickiej l. 4 do Rynku głównego l. 45 (linia A—B, II), gdzie przyjmuje wpisy na kurs języka „Esperanto", mający się rozpocząć po wielkanocnych świętach i udziela wszelkich wyjaśnień dotyczących spraw „Esperanta" codziennie od godziny 6 do 8 wieczorem.

Wypadek budowlany przy ul. Zacisze. — Wczoraj o g. pół do 3 zjawił się w dyrekcyi policyi murarz, zajęty przy budującej się kamienicy przy ulicy Zacisze, i doniósł komisarzowi inspekcyjnemu p. Krupińskiemu, że w powyższej kamienicy zawalił się przed kwadransem sufit nad jedną z ubikacyj I piętra. Natychmiast udał się na miejsce komisarz pol. p. Krupiński wraz z agentem policyjnym i tu stwierdził następujący stan rzeczy:

W jesieni zeszłego roku, gdy już wyciągnięto mury nowej kamienicy, przedsiębiorstwo budowy przystąpiło do skonstruowania sufitów według znanego systemu betonowego. System ten polegał na tem, że najpierw zaciągano siatkę z grubych drutów i na niej układano warstwę betonową, którą aż do wyschnięcia betonu podpierano pionowo rozstawionemi drążkami. Sufity takie założono zarówno w suterynach, jak na parterze, pierwszem i drugiem piętrze i wszystkie podparto stemplami.

Przed dwoma tygodniami kierownictwo budowy po zbadaniu konstrukcyi betonowej uznało, że sufity w lewej części kamienicy stężały dostatecznie, wobec czego zarządziło usunięcie podpierających drążków w kilku ubikacyach i przystąpiło zaraz nie do dalszych robót.

Nagle wczoraj zaraz po godz. 2 po południu runął sufit jednej ubikacyi w lewej połowie, a pod ciężarem gruzów zawalił się sufit parteru.

Jak nas informują, kierownictwo budowy stropów nie poleciło jeszcze usunąć stempli w tej ubikacyi.

Na szczęście dopiero co skończyła się przerwa obiadowa i robotnicy nie byli jeszcze zajęci przy pracy.

Nowa kamienica jest własnością p. Wimmera. Budowę sufitów prowadziła jedna z firm lwowskich.

O wypadku zawiadomiono oprócz policyi magistrat, budownictwo miejskie i straż pożarną. Na miejscu katastrofy zjawił się wiceprezydent miasta p. Sare w towarzystwie miejskiego architekty p. Zawiejskiego i wydał wskazane zarządzenia, a zarazem wstrzymał budowę aż do przeprowadzenia śledztwa policyjno-budowlanego. Przyjechał również pluton straży pożarnej, ale nie przedsiębrał żadnej akcyi.

Z Podgórza. (Straż polska. — Rejony forteczne. — Kolejka do rzeźni. — Budowa kościoła a fundusze). W niedzielę 4 b. m. na zebraniu Straży polskiej w Sokole ukonstytuował się zarząd podgórskiego Koła Straży następująco: przewodniczący Józef Stępień, zast. K. Jodłowski, sekretarz W. Wojdyło, zast. M. Michałkiewicz, skarbnik R. Klein, zast. Czesław Albin. Do wydziału wybrani: T. Rojek, ks. J. Tomasik, M. Kurek, A. Bierczyński, K. Zieliński, J. Szczygieł; do komisyi kontrolującej: K. Breuer, L. Muchowicz i Sz. Droszcz. Delegatem na walne zebranie głównego zarządu Straży wybrano przewodniczącego zebrania burmistrza Maryewskiego.

Jedną z najwięcej poważnych przeszkód, jakie stoją zaporą dla rozwoju i wzrostu Podgórza jest sprawa rejonu fortecznego. Jak wiadomo, Podgórze podobnie jak Kraków, otoczone jest pierścieniem fortyfikacyj, które obecnie utrudniają wzrost miasta. Wobec szybkiego wzrostu liczby ludności, napływającej szczególnie obficie w ostatnich latach z powodu drożyzny z Krakowa, wolne parcele wkrótce pokryły się budowlami i wnet brakło miejsca na budowanie w mieście i ceny gruntów budowlanych podniosły się znacznie. Osłabiło to znacznie ruch budowlany w Podgórzu tak, że w ostatnich 2 latach zmalał do minimum. Odstraszająco również działała na ruch budowlany bliskość prochowń, które przedstawiają dla miasta poważne niebezpieczeństwo. Motywa te znalazły odpowiednie poparcie w Sejmie, który polecił Wydziałowi krajowemu zająć się sprawą rozszerzenia rejonów fortecznych, tak w Krakowie jak i w Podgórzu. W myśl tej uchwały Sejmu Wydział krajowy wezwał obecnie zarząd m. Podgórza, aby przedstawił swe życzenia odnośnie do rozszerzenia rejonu. Magistrat podgórski zbiera obecnie wyczerpujące daty, celem przedstawienia Wydziałowi kraj. ujemnego wpływu tych warunków na rozwój i bezpieczeństwo miasta.

Budowa kolejki ze stacyi Podgórze-Płaszów do rzeźni miejskiej, zbliża się szybkim krokiem do urzeczywistnienia. Kolej poczyniła już przedwstępne przygotowania i prace, jak wytknięcie trasy i wywłaszczenie gruntów i po świętach wielkanocnych przystąpi do budowy. W ten sposób, jak się

zdaje, jeszcze w roku bieżącym będzie Podgórze połączone bezpośrednio z linią główną kolejową, co przyczyni się wielce do spotęgowania się przedewszystkiem ruchu towarowego, mającego ważne znaczenie dla miasta tak przemysłowego, jakiem jest Podgórze.

Budowa kościoła, a specyalnie adaptacye wewnętrzne, postępują mimo zabiegów komitetu budowy w nader wolnym tempie. Przyczyną tego jest brak funduszów, które mimo gorących apelów do ofiarności obywatelstwa m. Podgórza nie napływają. Niemniej długo przeciąga się sprawa polikwidowania prestacyi kolei państwowej na rzecz kościoła w kwocie około 30.000 K, która to sprawa raz już dzięki interwencyi burmistrza Maryewskiego w Wiedniu, przez ministerstwo oświaty dla kościoła korzystnie rozstrzygnięta, obecnie ugrzęzła w namiestnictwie we Lwowie. Wszystko to nie wpływa korzystnie na przyspieszenie ukończenia kościoła.

Kanał Belgrad—Salonika. Z Belgradu telegrafują: „Politika“ donosi, że amerykańskie konsorcyum stara się u rządu serbskiego o koncesyę na budowę kanału Belgrad—Salonika.

Sprzeniewierzenia Reichera. Z Wiednia telefonują nam: Potwierdza się, że agent Reicher uciekł stąd, pozostawiwszy przeszło 10 milionów długów, w tem 4 miliony kor. na sfałszowane weksle, 3 miliony strat na giełdzie i 3 miliony zdeponowane u niego przez rozmaite osoby z arystokracyi. Dotychczas nikt nie uczynił doniesienia karnego przeciw Reicherowi, ponieważ nie ma widoków zwrotu i nikt nie chce narażać się na ośmieszenie. Reicher zabrał ze sobą 1/2 miliona w gotówce kor. i zbiegł do Ameryki. Mówią, że stamtąd chce starać się o ugodę ze swoimi wierzycielami.

Wzloty Zeppelina. Z Friedrichshafen telegrafują: Okręt państwowy „Zeppelin I“ przedsięwziął wczoraj po południu wzlot i wylądował gładko po dwu godzinach na placu ćwiczeń w Konstancy, skąd po półgodzinnej przerwie odjechał z powrotem wśród entuzyastycznych okrzyków tysiącznego tłumu.

Ks. Filip Eulenburg. Z Berlina telegrafują: Jak słychać, stan zdrowia głośnego z procesu o homoseksualizm ks. Filipa Eulenburga pogorszył się tak znacznie, że należy spodziewać się niebawem zgonu księcia.

Proces „Simplicissimusa“. Ze Stuttgartu telegrafują: Tutejsza Izba karna skazała redaktora „Simplicissimusa“ za obrazę badeńskiego rządu i państwowej generalnej dyrekcyi badeńskiej kolei na grzywnę 400 K i na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Arcyksiążę aeronautą. Z Paryża telegrafują: Przybył tu balonem arcyksiążę Józef Ferdynand z Lincu, gdzie onegdaj wzniósł się w powietrze, a wczoraj rano spadł w Dieppe. Arcyksiążę przeprosił władze za wylądowanie na ziemi francuskiej, poczem odjechał do Paryża.

Balon w morzu. Z Paryża telegrafują: Onegdaj balon „Gay Lussac“, należący do paryskiego klubu aeronautycznego, wpadł do morza. Balon wzniósł się z Saint Cloud, niosąc adwokatów Bassona i Batteau, jakoteż sekretarkę klubu pannę Masson. Po upadku do morza. obaj żeglarze zdołali uratować się płynąc, pannę Masson porwały fale z kosza balonu i zwłoki jej dopiero po paru godzinach wypłynęły na brzeg.

Napad bandycki. Z Rostowa nad Donem telegrafują: W stanicy dońskiej 30 bandytów wpadło do folwarku w chwili, gdy właściciel wypłacał robotników, zrabowali pieniądze i cenniejsze ruchomości i uciekli.

Telegraf bez drutu. Do londyńskich dzienników donoszą z Nowego Jorku: Znany elektrotechnik Reginald Sosenden wynalazł nowy aparat do telegrafowania bez drutu. Sesenden przy pomocy tego aparatu wykonał świetny eksperyment połączenia telegraficznego dwóch okrętów wojennych na odległość 300 mil morskich. Twierdzi on, że wkrotce uda mu się także próba na odległość 1000 mil morskich.

Mianowania i przeniesienia. Dyrekcya poczt przeniosła ze Lwowa praktykantów pocztowych Wojciecha Reczka do Krakowa, Bronisława Popielucha do Kołomyi i Mikołaja Szkwirkę do Sambora.

Rządowo upoważniony przez władze górnicze inżynier górniczy Stanisław Lasko, przeniósł swoją siedzibę urzędową ze Sierszy do Libiąża małego.

„Wien. Ztg“ ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł sędziów Karola Kostkę z Wiśnicza do Bochni, dra Stanisława Freundera-Freudensberga z Dąbrowy do Jasła, Stanisława Traczkiewicza z Radłowa do Myślenic, dra Jana Szurkę z Jaworzna do Kętów, dra Jakóba Lehrfreunda z Mielca do Białej, Juliusza Wilusza z Radomyśla Wielkiego do Grybowa, dra Aleks. Leona Aleksandrowicza z Krościenka do Mielca, Wincentego Dyrcza z Pilzna do Mielca i Mojżesza Bribrama ze Żmigrodu do Jaworzna; dalej nadał sędziom krakowskiego okręgu wyższego sądu Antoniemu Matusińskiemu posadę sędziego w Bochni, Jerzemu Flatauowi posadę sędziego w Tarnowie, Franciszkowi Parylewiczowi posadę sędziego w Muszynie.

W końcu zamianował minister sprawiedliwości sędziami auskultantów: Józefa Mazurkiewicza dla okręgu krakowskiego sądu wyższego, Wład. Zdzisława Łowczyńskiego dla Milówki, Romana Otowskiego dla Mielca, Romana Domina dla Pilzna, dra Teofila Sworzenia dla Krościenka. dra Emila Franciszka Mecnarowskiego dla Dąbrowy i Józefa Czumę dla Wiśnicza, dra Michała Steca dla Strzyżowa, Józefa Radonia dla Radłowa i Aleks. Grzywacza dla Wiśnicza.

CATULE MENDES.

Isolina-Isolin.

I.

Zdarzyło się, że dwie boginki spotkały się na skraju lasu w pobliżu pewnego wielkiego miasta; jedna z nich nazywała się Urganda; była ona w bardzo złym humorze, ponieważ jej nie zaproszono na chrzciny córki królewskiej. Druga, Urgela, była natomiast w znakomitym humorze, ponieważ ją na tę piękną uroczystość zaproszono. U boginek tak, jak u ludzi: wtedy są dobre, gdy humor ich dobry, a złe gdy niezadowolone.

— Dzień dobry, moja siostro — rzekła.

— Dzień dobry — odpowiedziała ze złością Urganda. — Sądzę, żeś się wybornie zabawiła na chrzcinach u twego przyjaciela, króla Mataquina.

— O, więcej niż wybornie! Salony były tak oświetlone, żem się czuła, jak w naszym pałacu podziemnym, gdzie ściany i sklepienia są z kryształów lśniących; podawano najdelikatniejsze potrawy i wina, tak pachnące i słodkie, że mi się zdawało, iż piję słodycz z kielichów kwiatów; a potem towarzystwo młodych panów i dam, w jedwabiach o wszystkich barwach!... Można ich było wziąć za ptaki rajskie, a tańce!... Tańczono tylko najpiękniejsze w świecie

— Tak, tak, aż tutaj słyszałam klarnety. Zapewne z wdzięczności za gościnność obdarzyłać córkę królewską najkosztowniejszemi darami.

— Rozumie się samo przez się. Księżniczka piękna jak dzień będzie, głos jej ma być tak śliczny jak śpiew fletu, uśmiech jej ma przypominać rozkwitającą różę, słowem ma posiadać wszystkie doskonałości, a wkońcu gdy nadejdzie czas wyjścia za mąż, mężem jej będzie najpiękniejszy królewicz.

— Cudownie! — rzekła Urganda, zaciskając zęby. — I ja z mej strony chcę okazać się wspaniałomyślną dla twojej królewny.

— O, siostro nie życz jej nic złego. Nie wyrzeknij słówka, którego już cofać nie można. Gdybyś ujrzała młodą księżniczkę w kołysce, podobną do pisklęcia bez piórek z usteczkami koloru róży, nie umiałabyś jej nienawidzieć.

— Tak, gdybym ją widziała; ale ja jej nie widziałam. Niechaj więc będzie piękna jak dzień, ponieważ nie mam mocy zmienić tego, coś postanowiła, niechaj głos jej będzie, jak głos fletu i niechaj jej mężem będzie najpiękniejszy królewicz; tylko...

— Tylko? — powtórzyła zaniepokojona.

— Tylko w chwili, gdy wyjdzie za mąż, z dziewczęcia stanie się chłopcem!

Możecie wyobrazić sobie, jak ta przepowiednia przeraziła Urgelę! Prosiła, błagała, aby zaklęcie cofnęła — daremnie. Urganda nie chciała słuchać i ze śmiechem, który spłoszył wszystko ptactwo w boru, zapadła się w ziemię. Urgela udała się w dalszą drogę z głową spuszczoną, myśląc, jakim sposobem ochronić księżniczkę przed następstwami tak fatalnej przepowiedni.

II.

Gdy księżniczka Isolina miała lat szesnaście, była tak piękna, że na całym świecie mówiono tylko o jej piękności, a ze wszystkich dworów przybywali posłowie najbogatszych i najpotężniejszych monarchów z prośbą o jej rękę. Niestety, król i królowa, wiedząc, jaka przyszłość oczekuje ich córkę, nie mogli jej nikomu przyrzekać; byłoby też nierozsądnie wydawać za mąż pannę, która po ślubie miała uledz niezwykłej metamorfozie. Dawali więc posłom odpowiedzi wymijające.

Isolinie samej, nie wiedzącej o losie, jaki ją miał spotkać w razie zamążpójścia, było obojętnem, czy wyjdzie za mąż, czy nie. Pozwolono jej bawić się lalkami i małym pieskiem w alejach ogrodu królewskiego, gdzie jej ptaszki śpiewały: „Twój głos, królewno, jest czarowniejszy, aniżeli nasz śpiew“ i róże mówiły: „Twoje usta są bardziej purpurowe, aniżeli nasze kwiaty“. — Królewna czuła się szczęśliwą i nie marzyła o niczem innem; była, jak kwiat, nie wiedzący o tem, że może być zerwany.

Raz, bawiąc się w ogrodzie, usłyszała gwar na drodze, prowadzącej do zamku; podniosła oczy i ujrzała wspaniały orszak, na którego czele jechał na białym koniu młodzieniec tak piękny, że jego piękność wprawiła ją w zachwyt. Serce jej zabiło żywiej i pomyślała sobie: „Jaki on piękny!“ i po raz pierwszy przyszła jej myśl, że gdyby ów młodzieniec prosił ją o rękę, nie czułaby się nieszczęśliwą.

Młodzieniec tymczasem spostrzegł ją także i olśniony pięknością, zatrzymał się.

— Obyś ty była córką króla Mataquina! — zawołał — ponieważ ją chcę pojąć za żonę, a nad ciebie niema piękniejszej istoty na świecie.

I nie mówili już więcej ze sobą; patrzyli tylko na siebie z zachwytem. Serca ich zapłonęły takiem uczuciem miłości, że go w słowach nie można wyrazić.

III.

Proszę sobie wyobrazić, w jakim kłopocie znaleźli się król i królowa. Nie był to poseł, któremu można było dać odpowiedź wymijającą, lecz ich córka własna, prosząca ze łzami o zezwolenie i przysięgająca, że zapewne nabawi się choroby, jeżeli jej nie dadzą królewicza, lub nawet, że umrze. Z drugiej strony książę Djament, jako syn cesarza Golkonda, groził, że w razie odmowy, ojciec jego wypowie wojnę i wyśle przeciw nieprzyjacielowi w pole cztery lub pięć armii, z których jedna wystarcza do podbicia kilku królestw. Należało obawiać się jego zemsty, gdyby mu odmówiono ręki królewny. Wyjawienie tego, jaki los oczekuje Isolinę, nie byłoby drogą wyjścia, ponieważ królewicz nie byłby temu uwierzył, lecz myślałby, że to drwiny. Tortutowani prośbami córki i przerażeni groźbami księcia, król i królowa postanowili zgodzić się na ich żądanie i czekać z rezygnacyą tego, co nastąpi. Postanowiono więc ślub i w całem królestwie nie było dwojga ludzi szczęśliwszych, niż oboje zakochani.

IV.

Nie dziwota, że król i królowa nie mogli po ślubie zmrużyć oka. Co chwilę zdawało im się, że słyszą krzyki, że drzwi się otwierają i że w nich zjawia się książę z twarzą przerażoną i z obłędem w oczach. Atoli nic nie mąciło ciszy nocnej; pomału wracał im spokój; sądzili, że mściwa boginka zaklęcie cofnęła i gdy dzień nastał, udali się do sali tronowej, dokąd wkrótce mieli przybyć nowożeńcy po błogosławieństwo królewskie i rodzicielskie.

Podwoje otworzyły się.

— Córko! — zawołał król z przerażeniem.

— Isolino! — wyjękła królowa.

— Nie jestem już waszą córką, lecz waszym synem, mój ojcze; nie jestem Isoliną, lecz Isolinem, matko.

I mówiąc to, nowy książę, piękny i dumny, pokręcił wąsa.

— Wszystko stracone! — rzekł król.

— Okropność! — rzekła królowa.

Atoli Isolin, zwracając się ku drzwiom, odezwał się pieszczotliwie:

— Pójdź, najdroższa Djamentyno! Dlaczego jesteś tak strwożona? Zazdrościłbym ci tego rumieńca, gdyby ci nie było z nim tak do twarzy.

* * *

W chwili, w której z księżniczki zrobił się chłopiec, książę zamienił się w dziewczynę. A stało się to dzięki Urgeli, która w ten sposób zapobiegła fatalnym następstwom zaklęcia Urgany.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 6 kwietnia.

HOTEL CENTRALNY: Bolesław Leszczyński z Warszawy, Monika Maszkow ze Słomnik, Marya Nabokoff z Kacic (Król Pol.), X. Wacław Gluziński z Biorkowa (Król. Pol.), Stanisław Czernicki ze Staszowa, Jan Władysław Ligęza z Zakopanego, Kazimierz Cichowski ze Skórnic (gub. radomska), Władysław Bukowiński z Warszawy, Józef Miszko z Izdebnika, Jozef Dutkiewicz z Nowego Dworu (Król. Pol.), Augusta Marchlewska z Zakopanego, Józef Markowicz z córką z Bończy, Alfred Długosz z Gorlic, pułkownik Gustaw Nowak z Krakowa, Eliza Gross ze Lwowa, inż. Alfred Schlegel z Manheimu, inż. Kazimierz Starcich z Wiednia, Eugen Friedmann z Koszyc, Samuel Loebel ze Lwowa, inż. Ernest Vogel ze Stockrawy, dyr. Stanisław Majerski ze Lwowa, Jan Bołdys z Dąbrowy Górniczej, Janusz Gąsiorowski ze Lwowa.

HOTEL pod RÓŻĄ: Fryderyk i Helena Müllerowie z Dębicy, [illegible] i Felicya Zaporscy z Miechowa, Edmund [illegible]siewicz z Miechowa, Edward i Teodozya Smarzewscy ze Lwowa, Julian Ligocki ze Lwowa, Wincentyna i Anna Lewandowskie Tłuczaja, Wincenty Schubert z Wrześni, Wacław Pion, Stanisław Farys i Wincenty Podkowiński z Dąbrowy Górniczej, Wincenty, Marya i Janina Regier z Zakopanego, Władysław Orłowski z Nowej Wsi (Król. Pol.), Czesław Kiwerski z Potoka Wielkiego (gub. kielecka), Lucyan i Jadwiga Pietrzykowscy z Pinczowa, Ludwika Pruszyńska z Rostkowszczyzny (Król. Pol.), dr Eugeniusz Dziśkiewicz z Bobowy, Aleksander i Marya Drausalowie z Puciłkowic, Marya Maciejewska z Warszawy, X Władysław Macheta z Wadowic, Marya Fonberg z Kijowa, Henryk Horodko ze Strzemieszyc, Roman Kulig z Zakopanego, Bolesław Schmidt ze Strzeszkowiec (Król. Pol.), Ludwika i Zofia Kałużyńskie z Mławy (gub. płocka).

HOTEL SASKI: A. Wechsler z Wiednia, B. Nusbaum z Warszawy, R. Lossow z Borysławia, E. Osiński z gub. kijowskiej, J. Schmetterling z Białej, A. Nowakowska z Warszawy, W. Hardt z Wiednia, L. Ciechanow z Warszawy, O. Goldbaum ze Lwowa, W. Fuchs z Wiednia, A. Merz z Wiednia, M. Boros z Kamienicy, G. Löwy z Bogumina, J. Fryer z Kijowa, J. Czuba z Pragi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 6 kwietnia. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-pro. 275·— Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-pro. 271·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 260·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 242·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pro. 93·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 20·60 Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 466·—. Clary 40 zł. m. k. 145·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 105·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 100·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 67·—. Ofen 43 zł. 222·—. Palffy 40 zł. 195·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 50·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 za 30·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 66·—. Salm. 26 zł. m. 248·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 98·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 185·—. Tureckie oblig. prem. kolej. %, 184·60. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 486·—

Berlin 6 kwietnia. Austryackie banknoty 85·40. Spirytus —·—.

Paryż 6 kwietnia. Renta 3-pro. 97·87. Mąka —·—.

Targ nierogacizny.

Oryginalny telegram Związku galicyjskich Komisyonerów handlu świń w Wiedniu St. Marx

Wiedeń, 7 kwietnia.

Na wczorajszym targu nierogacizny było ogółem 12900 sztuk, z czego galicyjskich 5016, morawskich 2584, węgierskich i innych krajów koronnych 5300. Prócz tego w ciągu jarmarku napłynęło około — sztuk. Cena za galicyjskie 90—116, za morawskie 90—116, za węgierskie i inne 104—130. Wszystko za kilo żywej wagi.

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach

pamiętajmy

o Towarzystwie „Szkoły ludowej“.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski